Smutny, Rosa (prod. 101 Decybeli)

byłem wolny jak ptak
ile spadło dziś gwiazd na niebie?
jeżeli stłamszę znów swój strach – to wezwę ciebie
nim wiatr rozrzuci twój brak gdzieś po szczytach skał
wsiąknę w ziemie
samotność to najgorsza z kar
najcięższe brzemię

spowalniam puls, już się gubię teraz
nie mogę znaleźć prostych słów kiedy znów rozbierasz
cały mój świat na pól
nie chcę sie otwierać
zdrapuje rosę z twoich snów a potem umieram

rozbierz mi na części zły świat
wyspowiadam sie ostatni raz
morfina zdusi w żyłach ten zew
znów rozpływam się w tych żyłach jak tlen
(chyba taki był plan)
rozbierz mi na części zły świat
wyspowiadam sie ostatni raz
morfina zdusi w żyłach ten zew
znów rozpływam się w tych żyłach jak tlen
(chyba taki był plan)

znów wczuwam sie w smak chwili
to tylko twój stan Filip
zgubiłem sie w snach i czuje więcej
przyszłsoc krąży jak wampiry
zapchane przez piach żyły
potęgują strach w pustym mieście
czas gnije w zdjęciach
wezmę nie w objęcia, gdy przyjdzie kres mych walk
tak bałem się, ze zdechnę sam
chcą tylko ciebie

spowalniam puls, już się gubię teraz
nie mogę znaleźć prostych słów kiedy znów rozbierasz
cały mój świat na pól
nie chcę sie otwierać
zdrapuje rosę z twoich snów a potem umieram

rozbierz mi na części zły świat
wyspowiadam sie ostatni raz
morfina zdusi w żyłach ten zew
znów rozpływam się w tych żyłach jak tlen
(chyba taki był plan)
rozbierz mi na części zły świat
wyspowiadam sie ostatni raz
morfina zdusi w żyłach ten zew
znów rozpływam się w tych żyłach jak tlen
(chyba taki był plan)